

# RODZINA

NA

# ZACISZU



GAZETKA PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY

## PA•DZIERNIK Z RÓŻAŃCEM W RĘKU

Codziennie w październiku o godz. 17.15 gromadzimy się w naszym kościele na Zaciszu na modlitwie różańcowej. W poniedziałki, środy i piątki różaniec prowadzą dzieci wraz z katechetami. Ale są osoby w naszej parafii, które na różańcu modlą się codziennie przez cały rok i to od wielu lat. Są to członkowie **Kół Żywego Różańca**.



Przynależność do takiego koła polega na codziennym odmówieniu dziesiątki różańca. W skład koła wchodzi 20 osób – tyle ile jest tajemnic różańcowych. Każdy z uczestników ma wyznaczoną na dany miesiąc konkretną tajemnicę różańcową. Raz w miesiącu wszyscy spotykają się na modlitwę i zamieniają tajemnicami. Osoba odpowiedzialna za konkretne koło nazywana jest zelatorem (łac. zelus – gorliwość). Koła różańcowe z naszej parafii spotykają się w pierwszą sobotę miesiąca o 7.15. Odprawiany jest wówczas różaniec w intencjach fatimskich, następnie rozważanie, które pomaga na wydarzenia z tajemnic różańcowych spojrzeć oczyma Matki Bożej. Wszyscy obecni uczestniczą w Mszy Świętej, po której na spotkaniu ks. Proboszcz przedstawia wszystkie sprawy potrzebujące modlitwy.

– Kółka różańcowe są wielkim darem dla wspólnoty parafialnej, bo jest to grupa ludzi, która codziennie modli się i wyprasza potrzebne łaski dla całej parafii. I choć działające u nas kółka różańcowe gromadzą w większości osoby starsze, to obserwuję, że jest w nich rotacja, członkowie wymieniają się. Obecnie jest sześć kół, w tym jedno mężczyzn – mówi ks. Proboszcz **Andrzej Mazański**. – Zanim powstały róże różańcowe rodziców modlących się

za dzieci przez pół roku parafialne kółka różańcowe modliły się, by one powstały. – W zasadzie wszystkie sprawy w parafii Im przedstawiam. Obejmują modlitwą wszystkie plany parafialne – mówi ks. Proboszcz. – Jest to podstawowa grupa w każdej parafii, może czasem niedoceniana, ale będąca głównym nurtem modlitewnym. Z kółek różańcowych wywodzą się osoby, które podejmują odpowiedzialność w innych obszarach modlitewnych. Na bazie modlitwy różańcowej wychodzą też inne działania, bo z tego grona są osoby, które modlą się np. w intencji seminarium duchownego, osoby, które tworzą grupę misyjną, modlącą się i wspierającą materialnie 4 misjonarzy, czy osoby, które modliły się za Światowe Dni Młodzieży.

**Agnieszka Kwiatkowska** ma 49 lat i od dwóch lat jest najmłodszą zelatorką jednego z parafialnych kół różańcowych; żoną Grzegorza, mamą Marty (26 lat), Łukasza (21 lat) i piętnastoletniej Weroniki. Wcześniej była w kole różańca, ale za namową cioci podjęła się obecnej funkcji zelatorki i przygotowuje m.in. zmiany tajemnic. – Różaniec nadaje memu życiu sens, naładowuje mnie i wypełnia. Nie wyobrażam sobie, by mogło go zabraknąć. Odkąd jestem

cd. na str 2

**W drugim tygodniu ferii zimowych, od 18 do 25 lutego 2017 r. organizowana jest parafialna pielgrzymka do Fatimy. Pomysłodawczynią tego wyjazdu do miejsca objawień Matki Bożej, które miały miejsce 100 lat temu jest *Dagmara Wojdak*, żona Łukasza.**

## WYJEŹDŹAMY DO FATIMY!

**Jak zrodziła się myśl, by właśnie tam pojechać z pielgrzymką?**

W ramach prezentu z okazji przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej przez naszego syna Franciszka pojechaliśmy z mężem wraz z nim i najmłodszym niespełna rocznym synem Mikołajem do Fatimy. Niestety w domu zostali wówczas dwaj środkowi synowie Adam i Antoni, ale całą rodziną nie udało się wówczas pojechać. Chcieliśmy w ten sposób upamiętnić ten ważny moment w życiu dziecka i podkreślić wyjątkowość tego sakramentu. Wyjechaliśmy zaraz po Białym Tygodniu i na miejscu, już podczas odmawiania tam pierwszego wspólnego różańca, a było to 1 czerwca 2015 r., zrodziło się we mnie pragnienie, by każde dziecko mogło doświadczyć takiego przeżycia.

**Franciszek jest w Róży Różańcowej Dzieci modlących się za rodziców, której patronami są święte dzieci z Fatimy Franciszek i Hiacynta?**

Tak, syn w swojej Róży modli się za nas już półtora roku i dodatkowo myślę, że pielgrzymka do Fatimy była pięknym początkiem tej drogi różańcowej naszego syna. Wcześniej, podczas pielgrzymki różańcowej do Częstochowy, 10 maja 2015 r., dzieci otrzymały Akt oddania się Matce Bożej i rozpoczęły modlitwę za rodziców. Wszystkie Róże spotykają się raz w miesiącu na Mszy Świętej. My z mężem jesteśmy w Róży Rodziców modlących się za dzieci, więc codziennie modlimy się z dziećmi każdy w swoich intencjach. W ten sposób wspólnie dbamy, żeby spotkać się na codziennej modlitwie. Dwa lata temu, będąc na obozie tanecznym Franciszek dzwonił wieczorami do babci, by przez telefon z nią

odmawiać dziesiątkę różańca za nas. Ta dziecięca pobożność jest naturalnie podtrzymywana przez całą rodzinę i nie sprawia mu problemu chociażby noszenie różańca na rękę w szkole.

**Jak wspierać dziecko w wierze?**

Nigdy nie wiemy jak rozwija się pobożność dziecka, ale stale warto w nią inwestować. Im więcej włożymy w dziecko, tym lepiej je przygotujemy do życia. Czasem dbamy o wykształcenie, zajęcia dodatkowe, kształcenie językowe, ale warto zadbać też o przeżycia emocjonalne związane z wyznawaną wiarą. Myślę, że oprócz wyjazdów turystycznych warto zadbać, by rodzina razem pielgrzymowała w różnej formie. Takie sytuacje integrują i jednoczą ze sobą, ale przede wszystkim utrzymują więź z Panem Bogiem, kiedy podejmujemy trud dotarcia do jakiegoś sanktuarium. Polecam rodzicom, którzy chcą zadbać o rozwój religijny dziecka, by pokazywali im miejsca objawień. Dzieci potrzebują takiego wzmocnienia i dokładnie rejestrują te doświadczenia na całe życie. Ja jestem tego przykładem. Pochodzę z Częstochowy i, wychowana u stóp Matki Bożej Jasnogórskiej, zawsze odczuwałam potrzebę pielgrzymowania do miejsc świętych i sanktuariów. A to wszystko za sprawą moich rodziców, którzy już w dzieciństwie pokazali mi Taize, Lourdes, Fatimę, La Salette, Rzym, sanktuaria w Niemczech i oczywiście w Polsce. Myślę, że nie da się przeżyć religijnych zmierzyć czy wycenić, ale to wszystko na pewno pozostaje i wzmacnia wiarę.

**Dobrze też, gdyby to było pielgrzymowanie rodzinne?**

Tak byłoby najlepiej, ale do odległych miejsc, które wiążą się z kosztami, warto „wydelegować” chociaż rodzica z dzieckiem. Może będzie to świetna okazja do zawiązania bliższej relacji pomiędzy nimi. Czasem mamy problemy z dorastającymi dziećmi, może warto zainwestować w atrakcyjny wyjazd zagraniczny, który będzie jednocześnie pielgrzymką do miejsca kultu. Warto podjąć trud i wzbudzić intencję, a o owoce takiego przedsięwzięcia już sam Pan Bóg się zatroszczy.

**Dziękuję za rozmowę Katarzyna Pawlak**

cd. ze str. 1

## PA•DZIERNIK Z RÓŻAŃCEM W RĘKU

w kółku różańcowym do pań w wieku mojej mamy mówię na ty – różnica wieku nie jest żadną barierą na płaszczyźnie duchowej. Przed Bogiem wszyscy jesteśmy dziećmi, które Go kochają i wspólnie się do Niego modlą. Obejmujemy modlitwą wszystkie sprawy polecane przez ks. Proboszcza, a także intencje indywidualne. Modlimy się m.in. za dzieci przystępujące do I Komunii Świętej, za rodziców, za

bierzmowanych, za chorych, za młodzież. Nie sposób tego nie robić, przecież różaniec to największy skarb, jaki mamy.

**W Kościele katolickim za odmówienie różańca przed najświętszym sakramentem lub we wspólnocie (zgromadzenie, grupa formalna, rodzina) można uzyskać odpust zupełny lub częściowy pod zwykłymi warunkami.**

## VII FESTYN PARAFIALNY

Tradycją lat ubiegłych, w trzecią niedzielę września, odbył się nasz Festyn Parafialny. Dzięki temu, że pogoda dopisała dla wielu z nas była to okazja, by spędzić czas na świeżym powietrzu w bliskości Domu Bożego.

Jak zawsze przez cały czas trwania imprezy można było skosztować wielu domowych smakołyków: ciast, sałatek, smalcu i domowego chleba. Były też dania obiadowe, czyli pierogi w pięciu smakach, bigos i przysmaki z grilla. Mamy z Róż Różańcowych Rodziców po raz kolejny przygotowały swoje rękodzieło, w tym roku przebojem były kolorowe poduchy.

Na czas festynu dla dzieci zostały przygotowane różne zabawy i animacje prowadzone przez Ambasadę Imprez i Logic Gate. Czas festynu uprzyjemnił nie tylko najmłodszym koncert naszej dziecięcej scholi i występ młodej artystki Klementyny.

Festyn był też okazją, by jeszcze raz wrócić wspomnieniami do Diecezjalnych Dni Młodzieży i podziękować wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w przyjęcie w naszej parafii Gości z Patriarchatu Jerozolimy.

O godz. 16.00 rozpoczął się koncert gdańskiego zespołu Kanaan, a właściwie było to muzyczne wielbienie Boga. Zespół poruszył nie tylko nasze serca, ale i zachęcił nas do wielbienia śpiewem, tańcem i klaskaniem, tego który jest Miłością.

Oczywiście wielką popularnością cieszyła się loteria fantowa, z podziałem na losy dla dzieci i dla dorosłych – co roku prowadzona przez Fundację św. Józefa. Finalne losowanie nagród fantowych, jak zawsze dostarczyło wiele emocji, bo któżby nie chciał wrócić do domu ze stołem do gry w piłkarzyki, ekspresem do kawy albo nowym telefonem komórkowym, nie wspominając o weekendzie dla dwóch osób w hotelu na Mazurach.

Cały festyn był efektem pracy i zaangażowania wielu osób. Wspólnie razem tworzyliśmy to wydarzenie poprzez gromadzenie fantów, przygotowanie smakołyków, obsługę stoisk i różne usługi.

**Organizatorzy kierują szczególne podziękowania dla: osób, które rozstawiały ławki i stoły, ustawiały scenę; paniom, które z uśmiechem obsługiwały zaplecze kuchenne (zmywanie, podgrzewanie bigosu), panom, którzy co roku udostępniają i obsługują grilla; obsłudze technicznej nagłośnienia i każdemu, kto włożył swój wysiłek i życzliwość w to wydarzenie.**

**Dziękujemy Wszystkim za zaangażowanie w przygotowania i za wspólnie spędzony czas!**



Róże różańcowe rodziców modlących się za dzieci są w naszej parafii od marca 2014 r. Zanim powstała pierwsza upłynęło sporo czasu, potem bardzo szybko powstawały kolejne. O różach opowiadają zelatorki: Anna Krasuska (żona Marka, mama czteroletniego Janka i 9-tygodniowego dzieciątka pod sercem), Monika Świerżyńska (żona Piotra, mama pięcioletniej Antosi, dwuletniej Zosi i 9-miesięcznej Małgosi) i Justyna Moszkowicz (żona Pawła, mama dwuletniej Ani i 18-tygodniowego dzieciątka pod sercem).

## RODZICIELSKA TROSKA MIERZONA PACIORKAMI RÓŻAŃCA

**Jakie były początki pierwszej róży rodziców w parafii?**

**Anna:** Trzy lata temu gościły w naszej parafii osoby, które opowiadały o takiej formie modlitwy różańcowej za dzieci. Do róży zgłosiło się wówczas kilka osób, ale to było za mało, gdyż powinno być 20, tyle ile tajemnic do rozważania. Jako że z mężem jesteśmy członkami Rady Duszpasterskiej w parafii, na spotkaniu usłyszałam od ks. Proboszcza, że przydałby się jakiś koordynator tego dzieła. Nie dało mi to spokoju i postanowiłam zadziałać, a raczej Pan Bóg zadziałał. Pamiętam, że do późna w nocy czytałam świadectwa na stronie gdańskiej wspólnoty Marana Tha, która rozpoczęła różaniec rodziców, i wyobrażałam sobie, jakby to było pięknie, gdyby dzieci widziały, że dorośli razem modlą się nie tylko w kościele. Postanowiłam poszukać osób zainteresowanych taką formą wśród znajomych i osób, które sympatycznie mi się kojarzyły z kościoła. Odzew był bardzo pozytywny. Okazało się, że dużo osób czekało na taką inicjatywę. Udało się pierwszą różę zebrać dość szybko. Na zawierzenie pierwszej róży przyszło ok. 50 osób i od razu za 10 dni powstała kolejna róża. Sądziłam, że może uda nam się spotykać na modlitwie w domach, tak jak modliła się moja babcia w kółku różańcowym, ale życie szybko zweryfikowało moje wizje, bo nikt nie ma tyle miejsca w domu, żeby przyszło 20 rodzin. Bo u nas jest tak, że małżeństwo rozważając jedną tajemnicę modli się wspólnie dziesiątką różańca. Na początku powstało pięć róż rodziców, teraz jest ich osiem.

**Co szczególnego wyróżnia modlitwę w róży rodziców?**

**Monika:** Modlenie się w róży rodziców daje mi poczucie wspólnoty. Modlę się za wszystkie dzieci i wiem, że pozostałe osoby również modlą się za moje dzieci. Czuję, że jestem objęta jakąś szczególną opieką. Dzięki byciu w róży wreszcie czuję się w tej parafii jak w domu. Kiedy usłyszałam, że róże powstają zaproponowałam mężowi, żebyśmy podjęli taką modlitwę za nasze dzieci i przystał natychmiast. Od tego czasu zaczęliśmy się modlić częściej wspólnie i widzę jak następuje nasz rozwój duchowy i małżeński. Razem wzrastamy i chcemy stawać się świętymi małżonkami i świętymi rodzicami.



**Justyna:** Jest to też wspólnota obowiązku, bo pomimo tego, że czasem nie ma się siły na modlitwę, bo dzień był ciężki, to jednak świadomość, że odpowiada się nie tylko za swoje dzieci, ale i te przybrane w róży, daje siłę i motywację, by podjąć trud stanięcia przed Panem Bogiem ze swoją słabością i zmęczeniem, ale wiernie. Modlę się za innych i dla nich. Różaniec jest dla mnie momentem zatrzymania się w ciągu dnia. Często modlę się podczas różnych zajęć lub w drodze i mam wówczas poczucie, że mój czas nie jest jałowy, tylko sensownie wypełniony - najlepiej jak można - modlitwą, skierowaniem myśli ku Bogu. Nie marnuję tego czasu.

**Anna:** Realnie różaniec pojawił się w moim życiu, gdy zachorował mój tata. Porafiłam wówczas spędzać 3 godzinny dziennie na modlitwie różańcowej w szpitalu. Był kołem ratunkowym, którego całą rodziną mocno się chwyciliśmy. Dwa tygodnie przed wypadkiem taty znajomy przywiózł nam kilka różańców z Ziemi Świętej i zastanawialiśmy, co my z nimi

zrobimy? Kiedy tata leżał w śpiączce już wiedzieliśmy, po co dostaliśmy te różańce. Ten błagalny różaniec o zdrowie taty był momentem, kiedy wszyscy się przelamaliśmy – Pan Bóg nas zawołał, żeby zmienić swoje życie. Wówczas to odważyłam się, by prosić ludzi o modlitwę, choć lekarze przewidywali najgorsze. Tata wybudził się, a teraz gra w ping-ponga. Od tego różańca za tatę poszedł impuls, który zmienił życie moje i naszej rodziny. Od tego czasu Maryja stała się nam bardzo bliska i realnie obecna. Prawdziwą szkołą różańca była też dla mnie Nowenna Pompejańska. Teraz kiedy pamiętam, że nie odmówiłam dziesiątki różańca w ciągu dnia nie mogę zasnąć.

### **Wypełnianie obowiązku codziennej modlitwy sprawia trudności?**

**Anna:** Na początku, przez pierwsze pół roku to był entuzjazm – zapalona świeca, różaniec na klęcząco, z dzieckiem. Później zaczęły się pojawiać różne trudności, czasem zmęczenie lub zapomnienie, a czasem zwyczajnie nie chciało się, bo dzień był wypełniony różnymi czynnościami. W pewnym momencie, rok temu, uświadomiłam sobie jak ważna jest ta modlitwa, która tak naprawdę trwa kilka minut. Jest moją świadomą deklaracją i jeśli ją zaniedbam, to codzienny różaniec nie jest odmówiony w pełni. Brakuje mojej dziesiątki. A przecież z odmówieniem codziennie całego różańca przez różę związane są konkretne łaski. Od tego czasu bardzo się pilnuję. Kiedy zmarła moja szwagierka, byłam już w ciąży z drugim dzieckiem i pomyślałam, że modląc się jej dziesiątką, będę otaczać modlitwą jej dzieci.

Dzięki tej modlitwie wchodzi się w zobowiązania duchowe, których wcześniej z wygody nie wzięłyby

się na siebie, a ta wspólnota sprawia, że człowiek patrzy na życie z innej perspektywy.

**Justyna:** Razem z mężem staramy się modlić wspólnie, szczególnie kiedy mamy wolniejszy dzień, w innych sytuacjach, kiedy dzień jest zabiegany, modlimy się oddzielnie. Często wieczorem sprawdzamy sobie nawzajem czy modliliśmy się w ciągu dnia. Staramy się nie zapominać o dziesiątce różańca ze względu na wszystkie dzieci w różach.

**Anna:** Róże to nie jest ukoronowanie drogi duchowej, tylko sama droga. Przeżywamy różne kryzysy, ale jeśli ktoś powierzył się raz Matce Bożej, choćby nawet odszedł, Ona go nie opuści.

### **Oprócz wspólnoty modlitwy spotykacie się też przy różnych okazjach?**

**Monika:** Co miesiąc spotykamy się na Mszach Świętych, organizujemy spotkania świąteczne, wyjeżdżamy na pielgrzymki, inicjujemy różne działania, by zebrać środki na te pielgrzymki. Oczywiście pragnienie spotkania się jest ogromne, bo świadomość wspólnej modlitwy bardzo nas jednoczy, ale życie codzienne, dzieci, obowiązki zawodowe sprawiają, że jest trudno. Ale jak trzeba to się mobilizujemy, np. na festyn rodzinny szyliśmy poduszki, a w zeszłym roku czapki.

**Anna:** Mimo tego, że może nie znamy się dokładnie, za dużo o sobie nie wiemy, widujemy się tylko w kościele, to będąc w róży jesteśmy sobie często bliższe niż koleżanki, bo łączy nas duchowa więź. Dzwonimy do siebie lub wysyłamy sms-y z prośbą o modlitwę. Także komunikujemy się drogą mailową zmieniając tajemnice różańcowe. Jest w nas też głęboka potrzeba wspólnoty i jak się już spotkamy to trudno się rozstać.

**Justyna:** Kiedy dołączyłam do róży, to moje pierwsze dziecko miało się dopiero narodzić i było już objęte modlitwą całej róży. Łatwiejszy był też dla mnie poród ze świadomością, że tyle rodzin modli się za nas.

**Monika:** Warto też podkreślić, że stan błogosławiony i porody matek w naszych różach są otoczone modlitwą wszystkich rodziców. Zapraszamy rodziców z naszej parafii, by tworzyli kolejne róże, w których będą modlić się za dzieci. Wiara i modlitwa, to najlepsze, co możemy ofiarować naszym dzieciom. Dziękuję za rozmowę

*Katarzyna Pawlak*



## MARZENIA

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś marzyliśmy z moim żółwem w ogródku. Marzyć można wszędzie, ale dziś było bardzo ciepło i pomyślałem, że w taką pogodę ogródek to najlepsze miejsce do marzeń.



Leżeliśmy sobie na kocu, marzyliśmy i słuchaliśmy, jak coś bzyczy w kwiatach, kiedy przyszła mama. Przyniosła nam cały dzbanek soku.

- Mamo – powiedziałem, kiedy już wypilem prawie wszystko – skąd wiedziałaś, że pić chce się nam bardzo, a wstać i pójść do domu – nie bardzo?

Mama zrobiła tajemniczą minę.

- Wiesz, Ryjku – powiedziała – czasami można odgadnąć czyjeś marzenia.

- Ojej, naprawdę? – zawołałem. – To może mi powiesz, o czym marzy mój żółw? Leżymy tu sobie i marzymy, a ja tego wcale nie wiem.

Mama uśmiechnęła się i spojrzała na żółwia.

- Myślę, że teraz żółw marzy o tym, żeby sobie tutaj z tobą leżeć i marzyć... - powiedziała.

Trochę się zdziwiłem.

- Ale jak to, mamo? – zapytałem. – Przecież on właśnie to robi. Leży i marzy!

Mama poczochrała mnie po głowie, tak jak lubię, a potem pogłaskała żółwia.

- No właśnie o to chodzi – powiedziała. – Czasami marzenia po prostu spełniają się same. Ciekawe, czy moje też się spełni.

A potem całkiem niespodziewanie mama położyła się obok mnie i żółwia i zaczęła marzyć!

Dziś dowiedziałem się, że niektóre marzenia spełniają się same, a inne – dzięki komuś. Na przykład marzenie mamy spełniło się dzięki babci. Wyobraźcie sobie, że babcia przyjechała do nas i przywiozła cały wielki obiad dla wszystkich! Tak sobie myślę, że widocznie babcie, tak jak mamy, też potrafią odgadywać marzenia.

**Wojciech Widlak**

<https://www.facebook.com/wesolyryjek/>

Sezon na spożywanie dobroczynnego miodu trwa przez cały rok, ale zwłaszcza jesienią i zimą doceniamy jego wartości lecznicze, których ma bardzo wiele. Jeśli chcemy kupić miód, który ma nam służyć jako lekarstwo, to zacznijmy od przeczytania wszystkiego, co znajduje się na etykiecie. Miody z innej strefy klimatycznej mogą uczulać. Najlepiej kupować miody od znajomego pszczelarza.

Miód zawiera cukry proste (glukozę i fruktozę), białka, enzymy (inhibinę), kwasy organiczne, olejki eteryczne, witaminy (A, B2, C, PP) i barwniki. W 100 g miodu znajduje się ok. 5 mg wapnia, 16 mg fosforu, 0,9 mg żelaza, 5 mg magnezu oraz wanadu, molibden, nikiel, fluor, bor, kobalt, bar, pallad, wolfram, glin, cynk, cyna i inne mikroelementy. Miody jasne są delikatniejsze w smaku, ciemniejsze zazwyczaj bardziej ostre.

Bardzo trudno sprawdzić domowym sposobem czy miód jest prawdziwy i pełnowartościowy. Nie można tego poznać ani po smaku, ani po kolorze z uwagi na szeroką paletę barw i smaków miodu uwarunkowanych źródłem pochodzenia zebranego przez pszczoły nektaru.



## CZAS NA MIÓD!

Miód występujący w formie płynnej, czyli patoki, przy przelewaniu go łyżeczką będzie tworzył na jego powierzchni wypukły lej. Prawdziwy miód powinien też po pewnym czasie skryształizować, lecz jest to zależne od jego rodzaju. Można przyjąć zasadę, że jeśli na etykiecie określono datę rozlewu np. lipiec,

to każdy miód z tego okresu (z wyłączeniem miodu akacjowego i spadziowego) powinien ulec krystalizacji do września-października. Oczywiście można i inne miody utrzymać w stanie płynnym przez podanie procesowi dekrystalizacji. Pszczelarze mają do tego specjalne szafy, w których miód trzymają w temperaturze do 40°C nie dłużej niż 48 godzin. W domu miód skryształizowany można doprowadzić do stanu patoki trzymając słoik z krupcem (skryształizowanym miodem) w wodzie o temperaturze do 40°C. Dekrystalizacja w wyższej temperaturze źle wpływa na wartość odżywczą i biotyczną miodu. Miód podgrzany do temperatury powyżej 40°C traci właściwości lecznicze i bakteriobójcze. Z tego też powodu herbatę, kawę, przegotowaną wodę czy mleko trzeba lekko ostudzić przed dodaniem miodu, inaczej zniszczymy jego cenne właściwości.

## KAŻDY CZŁOWIEK JEST WAŻNY W PLANACH BOŻYCH

**Wokół nas toczy się medialna walka, która rozpętała się w związku projektem nowej ustawy antyaborcyjnej. Przestrzeń w mediach, ale też w naszej społeczności podzielona została na zwolenników ochrony życia ludzkiego i przeciwników „ograniczania praw wolnego wyboru kobietom”.**

### Ukształtowałem Cię w łonie twojej matki

Zarówno Święty Jan Paweł II, Święta Matka Teresa z Kalkuty, Papież Franciszek i wielu wielkich ludzi Kościoła nawołują nas, abyśmy walczyli o obronę dzieci nienarodzonych. Dla chrześcijan każdy człowiek jest wyjątkowy, bo zaplanowany i ukształtowany przez Boga. Już w Starym Testamencie pojawia się wiele znaków, pokazujących, że Bóg powołuje do życia i troszczy się o każdego człowieka. Przywołajmy chociażby tekst z księgi Jeremiasza: Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię (Jr 1,5). Zarówno macierzyństwo jak i ojcostwo są w Piśmie Świętym przedstawiane jako znak Bożego błogosławieństwa: Abraham i Sara, Hiob, Elżbieta i Zachariasz. Jezus już jako dziecko poczęte, noszone w łonie Maryi, jest przedstawiany jako osoba, która wnosi radość: w Ewangelii czytamy o tym, że Jan Chrzciciel, radośnie poruszył się w łonie Elżbiety w momencie spotkania z brzemienną Maryją.

### Milosierni, czyli odpowiedzialni za bliźnich

Środowiska promujące tzw. aborcję eugeniczną (chodzi o zabijanie dzieci chorych, niepełnosprawnych) używają argumentu, że rodziny, które opiekują się niepełnosprawnymi dziećmi nie otrzymują systemowego wsparcia opiekuńczego i finansowego ze strony instytucji państwowych. Ten argument to pytanie do rachunku sumienia dla nas chrześcijan, szczególnie w roku miłosierdzia: czy z troską i miłością patrzę na ludzi wokół mnie, jak traktuję osoby niepełnosprawne, dzieci, które z powodu swojej inności, różnych zaburzeń, mogą wydawać się pozornie uciążliwe? Przecież każda z osób, bez względu na sprawność fizyczną, czy potencjał intelektualny jest umiłowanym dzieckiem Bożym i pozostaje darem dla każdego z nas.

Dla tych, którzy z uśmiechem pielęgnują i wychowują dzieci specjalnej troski wsparcie rodziny i przyjaciół jest najważniejsze. Oczywiście potrzebują też wsparcia ze strony publicznych instytucji i fundacji. Może mamy barierę przed spotykaniem się z



takimi rodzinami, zapraszaniem ich do siebie albo odwiedzaniem ich. Warto pytać jakiej pomocy potrzebują, czy to są pieniądze, czy też czas (na przykład zajęcie się dziećmi, tak aby rodzice mogli wyjść na zakupy, czy na randkę do kina). Szukajmy też fundacji, które mądrze pomagają ludziom – nasze datki dostarczą im środków do prowadzenia działalności.

### Dzień dziecka utraconego

Jest wielu rodziców, którzy pragnęli daru rodzicielstwa i niestety przedwczesna śmierć dziecka, przerwała ten cudowny czas. Bez względu w jakim wieku dziecko odchodzi, czy przed narodzeniem, tuż po porodzie, czy w starszym wieku dla każdego rodzica to wielki ból. W naszej parafii od kilku lat na przełomie października i listopada organizujemy Mszę św. intencji Rodziców, którzy utracili swoje dzieci. U podstaw tego spotkania modlitewnego jest Dzień Dziecka Utraconego, który kalendarzowo przypada 15 października. Jest to czas modlitwy o nadzieję i pokój serca dla tych, którzy przeżywają żalobę po stracie potomstwa. Szczególnie serdeczne zaproszenie kierujemy do rodziców, którzy kiedyś pochylenie zdecydowali się na aborcję. Też należycie do grona rodziców, którzy utracili swoje dzieci!

Stając przed Chrystusem obecnym w Eucharystii jesteśmy w jedności ze społecznością świętych, tych, którzy zamieszkali w domu Dobrego Ojca, a więc i z naszymi Dziećmi. Według nauki Kościoła dzieci, które umierają przed narodzeniem lub tuż po urodzeniu i nie mogą zostać ochrzczone stają się naturalnie zbawione wiarą rodziców.

W nocy z 6 na 7 marca rozpaczliwy płacz rozlega się dookoła,  
to nowo narodzone dziecię o litość, o miłosierdzie woła.  
Dlaczego matka Cię zostawiła? Do piersi nie przytuliła? Pokarmu nie dała?  
Dlaczego Ciebie na śmierć głodową skazała?

Dlaczego Twój ojciec nie wziął Ciebie w obronę?  
Dlaczego nie okazał Ci miłosierdzia szpitalny personel?  
Czy dlatego, że miałeś jeden chromosom więcej,  
musiało przestać bić i kochać Twe serce?

Płacz dzieciny coraz cichszy, słabszy. W końcu cisza nastaje.  
To dusza dziecka z ciałem się rozstaje.  
Bóg Ojciec bierze duszyczkę w swoje ramiona.  
Dołącza Ją do świętych grona.

Bóg mówi: chociaż matka zapomniała o Tobie, opuściła Ciebie,  
Ja nie zapomnę. Jest w moim domu mieszkań wiele.  
Jest mieszkanie także dla Ciebie.  
Płacz dziecka ucichł. Zostają po Nim wspomnienia.  
Czy dla winnych tej śmierci ucichną kiedyś wyrzuty sumienia?

**M. J. (wiersz jest autorstwa naszej parafianki)**

**Wszystkich, którzy doświadczyli straty i pragną znaleźć pociechę w Panu zapraszamy na Mszę św. w intencji rodziców, którzy utracili swoje dzieci w niedzielę 6 listopada o godz. 18.00. Przynieście ze sobą białe kwiaty, by złożyć je u stóp ołtarza.**



## **Mali pomocnicy Boga**

*Katarzyna Pazdan*

*Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki, Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po narodzeniu, proszę Cię w intencji tego nie narodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.*

Prezentujemy pierwszą w Polsce książkę o duchowej adopcji dzieci przez dzieci! Warto zachęcać dzieci i młodzież szczególnie w miesiącu modlitwy różańcowej do obejmowania modlitwa osób, które jej najbardziej potrzebują. Takiej pomocy i wsparcia możemy udzielić szczególnie dzieciom poczętym, a nie kochanym przez swoich rodziców.

Zaadoptujcie poczęte dziecko i wspólnie módlcie się za nie przez dziewięć miesięcy, śledząc z miesiąca na miesiąc jego rozwój. Dzięki modlitwie różańcowej, wzbogaconej rozważaniami na każdy

dzień, ratujecie nieznanego z imienia małego człowieka. Podejmując duchową adopcję, uczycie dzieci regularnej modlitwy i zyskujecie możliwość rozmowy z najmłodszymi na trudny temat w sposób dla nich przystępny. „Mali pomocnicy Boga” stanowią więc dobrą okazję do poświęcenia naszym pociechom większej uwagi i do pogłębiania więzi rodzinnych.

Twoja modlitwa duchowej adopcji to modlitwa o to, żeby mama bardzo kochała dziecko, które ma pod sercem.

Część dochodów ze sprzedaży zostanie przeznaczona na Centralny Ośrodek Krzewienia Duchowej Adopcji na Jasnej Górze.



**THE HAIL MARY**

Hail Mary, Full of Grace,  
The Lord is with thee.  
Blessed art thou among women,  
and blessed is the fruit of thy womb, Jesus.  
Holy Mary, Mother of God,  
pray for us sinners now, and at the hour of death.  
Amen.



**MYSTERIES OF CHRIST –  
MYSTERIES OF HIS MOTHER**

***The Rosary, “a compendium of the Gospel”***

The only way to approach the contemplation of Christ’s face is by listening in the Spirit to the Father’s voice, since “no one knows the Son except the Father” (Mt 11:27). In the region of Caesarea Philippi, Jesus responded to Peter’s confession of faith by indicating the source of that clear intuition of his identity: “Flesh and blood has not revealed this to you, but my Father who is in heaven” (Mt 16:17). What is needed, then, is a revelation from above. In order to receive that revelation, attentive listening is indispensable: “Only the experience of silence and prayer offers the proper setting for the growth and development of a true, faithful and consistent knowledge of that mystery”.

The Rosary is one of the traditional paths of Christian prayer directed to the contemplation of Christ’s face. Pope Paul VI described it in these words: “As a Gospel prayer, centred on the mystery of the redemptive Incarnation, the Rosary is a prayer with a clearly Christological orientation. Its most characteristic element, in fact, the litany- like succession of Hail Marys, becomes in itself an unceasing praise of Christ, who is the ultimate object both of the Angel’s announcement and of the greeting of the Mother of John the Baptist: «Blessed is the fruit of your womb» (Lk 1:42). We would go further and say that the succession of Hail Marys constitutes the warp on which is woven the contemplation of the mysteries. The Jesus that each Hail Mary recalls is the same Jesus whom the succession of mysteries proposes to us now as the Son of God, now as the Son of the Virgin”. [https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/apost\\_letters/2002/documents/hf\\_jp-ii\\_apl\\_20021016\\_rosarium-virginis-mariae.html](https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/apost_letters/2002/documents/hf_jp-ii_apl_20021016_rosarium-virginis-mariae.html)

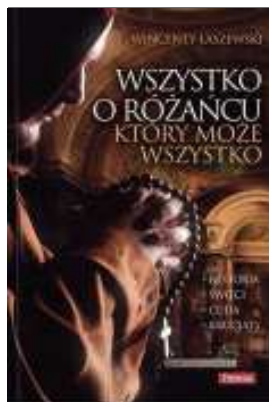
---

**Vocabulary**

Rosary – różaniec  
Gospel – Ewangelia  
confession – wyznanie

revelation – objawienie  
indispensable – niezbędny  
redemptive – zbawczy

unceasing – nieustanny  
ultimate – ostateczny  
warp – istota



**Wszystko o różańcu, który może wszystko**

*Wincenty Łaszewski*

Co mają ze sobą wspólnego zwycięstwo pod Chocimiem, cud Guadalupe i niewytłumaczalne naukowo przeżycie ośmiu zakonników w epicentrum wybuchu w Hiroszynie? Jak udało się powstrzymać rozprzestrzeniającą się jak pożar herezję katarów w średniowiecznej Europie i dlaczego tysiące bezbronnych manifestantów mogło zwyciężyć uzbrojone po zęby oddziały wojska na Filipinach? To różaniec, Psalterz anielski, kontemplacyjna modlitwa Kościoła będąca skutecznym orężem przeciwko złu.

Skąd wzięła się najpopularniejsza modlitwa katolicyzmu, skąd liczba jej tajemnic? Jak to możliwe,

że prosta modlitwa pustelników zauroczyła doktorów Kościoła? Dlaczego dominikanie przedstawiali różaniec jako maryjną świątynię z piętnastoma tajemnicami jako ołtarzami, przed którymi błaga się o wstawiennictwo u Boga, a jezuita potraktowali różaniec jak „salę ćwiczeń” duchowych?

W niezwyklej książce specjalista-mariolog, Wincenty Łaszewski opisuje pasjonujące dzieje różańca, świętych zaangażowanych w krzewienie modlitwy i spektakularne cuda, które towarzyszyły ich misji. Objawienia różańcowe z całego świata: Guadalupe, Lourdes, Gietrzwałd, Turyn i Fatima. Jest to kompendium wiedzy o różańcu – historia, objawienia, legendy, cuda, ruchy różańcowe, obietnice, odpusty różańcowe, krucjaty różańcowe oraz porady: jak odmawiać różaniec.

## STRAŻACKIE WSPOMNIENIA

Z czarno-białych fotografii umieszczonych na ogrodzeniu przy remizie strażackiej Państwowej Straży Pożarnej przy ul. Młodzieńczej patrzą na przechodniów ojcowie i dziadkowie obecnych mieszkańców Zacisza. Ta wystawa 10 września br. została uroczystie otwarta i poświęcona przez biskupa seniora **Kazimierza Romaniuka** w obecności licznie zgromadzonych oficjalnych gości, ale przede wszystkim kombatantów i rodzin strażaków. Jest to część inicjatywy podjętej przez Fundację Wspierania Inicjatyw Pozarządowych im. Józefa Szewczyka, by ocalić od zapomnienia lokalną historię.

- To opowieść o strażackiej społeczności w powojennej wsi Zacisze. Są to zamknięte w kadrze zdarzenia z życia strażaków, którzy tworzyli codzienną historię jednocząc mieszkańców wokół remizy, inicjowali kolejne budowy obiektów, dzięki czemu życie po wojnie stało się łatwiejsze i bogatsze kulturowo – mówił podczas uroczystości otwarcia wystawy prezes Fundacji **Tadeusz Szewczyk**. Minęło kilkadziesiąt lat, nie wszystkich strażaków ze zdjęć udało się rozpoznać, może uda się to rodzinom z Zacisza?

Historia i rozwój wsi Zacisze nierozzerwalnie związana jest z dziejami Ochotniczej Straży Pożarnej i sięga czasów przedwojennych. W 1930 r. z inicjatywy sołtysa Zygmunta Skrzyszewskiego powołano Ochotniczą Straż Pożarną, która działała aż do lat 60-tych. W okresie trzech dekad w szeregi OSP wstąpiło kilkudziesięciu ochotników - mieszkańców Zacisza. Połączyła ich walka z żywiołem ognia, spleciona wzajemną sąsiedzką przyjaźnią i społecznikowską pasją - a w czasie okupacji udziałem w kon-



spiracji. Nielicznym znane są fakty podejmowania przez strażaków Zacisza – członków AK akcji dywersji, w tym pozorowanych działań gaśniczych i pożarów sabotażowych.

Wybudowana pod koniec wojny remiza strażacka latami pełniła funkcję domu kultury, była swobodnym centrum życia wsi Zacisze. Przez cały rok w remizie odbywały się okolicznościowe imprezy i uroczystości, działał zespół ludowy, urządzano niedzielne potańcówki, na których zbierano pieniądze na sprzęt strażacki. Tuż po wojnie strażacy sprowadzili drewniany budynek teatru przerabiając go na kościół oraz zainicjowali wznoszenie nowego kościoła na Zaciszu. Dzięki aktywności strażaków powstawały komitety angażujące Zaciszczan w budowę kolejno szkoły, domu kultury, stadionu, placów zabaw, sieci wodociągów.

Junacy z OSP organizowali liczne widowiskowe ćwiczenia, zawody strażackie. Dbano o szkolenia oraz kondycję fizyczną strażaków, potrzebną do walki z żywiołem. Strażacy w odświętnych mundurach uświetniali każdą uroczystość, wzbudzali powszechny podziw pełniąc w złotych hełmach warty honorowe. Z biegiem lat OSP zmieniała się zarówno pod względem umundurowania jak i wyposażenia. W miejsce ręcznej sikawki dowożonej końmi pojawiła się nowa motopompa i przerobiona ciężarówka - beczkowóz. Niezmienna natomiast pozostała strażacka wrażliwość na ludzkie nieszczęścia i otwartość do niesienia pomocy w sytuacjach zagrożenia życia czy mienia. Na zawsze w pamięci współczesnych mieszkańców pozostaną ochotnicy straży pożarnej powojennego czasu przemian, wybitni społecznicy, żyjący pasją odbudowy swej małej ojczyzny – Zacisza.

Pamiątkowe fotografie zobaczyć można również na ogrodzeniu budynku przy ul. Rozwadowskiej. W sprawach związanych z historią Zacisza można się kontaktować z Fundacją, a także poprzez kancelarię parafialną.

**Fundacja Wspierania Inicjatyw Pozarządowych im. Józefa Szewczyka**

ul. Śnieżna 3, 03-750 Warszawa, tel. 22 670 12 26  
[biuro@fundacjaszewczyk.pl](mailto:biuro@fundacjaszewczyk.pl), [www.fundacjaszewczyk.pl](http://www.fundacjaszewczyk.pl)

Rzymsko-Katolicka Parafia Świętej Rodziny  
ul. Rozwadowska 9/11, 03-628 Warszawa  
tel. 22 679 56 20  
<http://www.parafiaswrodziny.pl>

Nr konta parafialnego  
BANK PEKAO SA VI O W-WA  
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Porządek Mszy św. w parafii  
w niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00,  
w dni powszednie: 6.30, 8.00, 18.00

Kancelaria parafialna jest czynna:  
wtorek, środa i piątek  
w godz. 9.00-10.00 i 16.00-17.45